MŁODY HUFIEC

PISMO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ

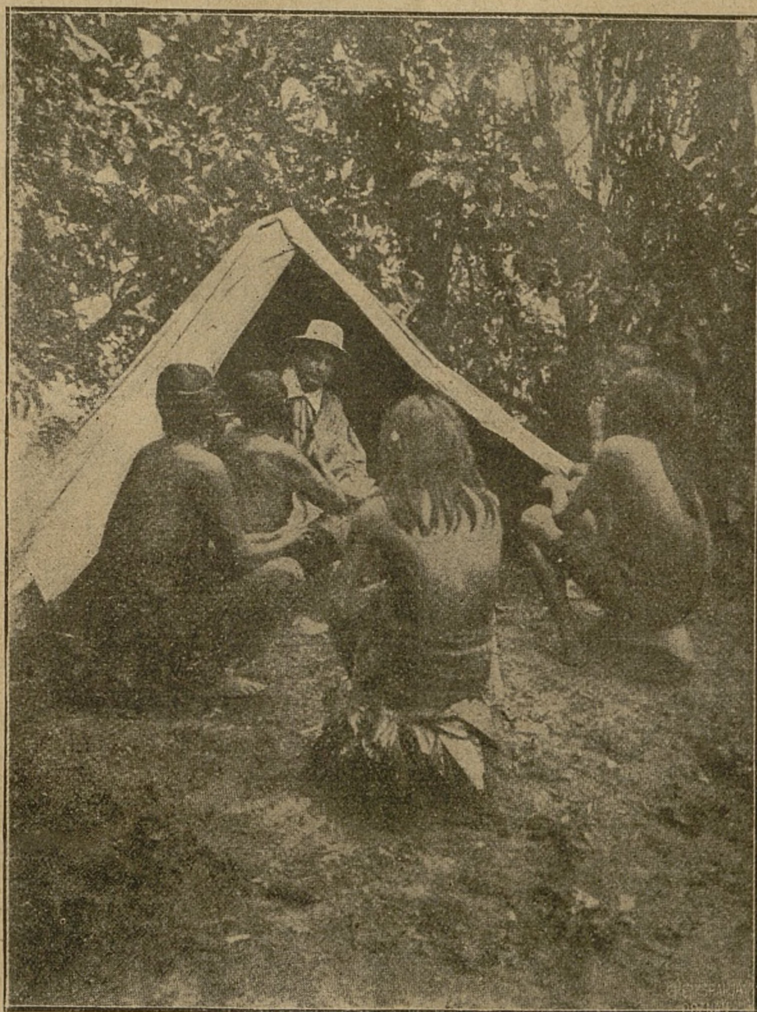
Należność za abonament przekazać należy na konto Związku w . K. O. Poznań Nr. 205 014

Adres Redakcji:
Związek Młodzieży Polskiej
Poznań, Plac Nowomiejski 5

Abonament kwartalny wynosi 45 groszy

Nr. 9 **Poznań, wrzesień 1927** **Rok I.**

IDĄC, TEDY NAUCZAJCIE NARODY...



Wyrzeczone niegdyś przez Zbawiciela do apostołów słowa: „Idąc tedy nauczajcie narody"... sprawiły, że tysiące misjonarzy rozproszonych w najdalszych stronach świata, głosi naukę Chrystusa.

Na ilustracji widzimy, jak misjonarz, rozbiwszy swój namiot w puszczy, objaśnia prawdy wiary naszej dzikim indjanom w Południowej Ameryce.

WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE.

1. W dniach 19 i 20 lipca odbył się w Poznaniu doroczny zjazd XX. Sekretarzy Generalnych z całej Polski, a w dniu 21 i 22 zjazd Rady Naczelnej. W obradach uczestniczyli z ramienia Związku prezes Rady Związkowej X. prałat Prądzyński, Sekretarz Generalny ks. L. Jarosz, sekretarz związkowy p. Mazurkiewicz, komendant związkowy p. Bujakiewicz oraz referent p. Sobkowiak.

Na zjeździe omówiono szereg spraw dotyczących naszej organizacji.

2. Na mocy rozporządzenia Rządu, utworzony został w Poznaniu Wojewódzki Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Nominację na członka Komitetu otrzymał Sekretarz Generalny ks. Jarosz.

3. Ks. Sekretarz Generalny Jarosz wyjechał za granicę na międzynarodowe Zjazdy do Wiednia, Włoch i Strasburga. Powrót nastąpi w końcu września.

4. Wyjazdy związkowe. Jako delegat Związku był obecny:

a) sekretarz p. Mazurkiewicz na zlocie okręgu jarocińskiego i kursie zarządowym okręgu wrzesińskiego.

b) komendant związkowy p. Bujakiewicz na zlocie okręgu średzkiego i poświęceniu sztandaru SMP. Wielkie Jeziory, kilka razy w obozie w Kórniku oraz w Głównej.

c) referent p. Sobkowiak na poświęceniu sztandaru w Wieleniu i na zlocie okręgowym w Kościanie.

5. Przypominamy wszystkim zarządom o obowiązku nadsyłania regularnie kwartalnych sprawozdań z życia Stowarzyszeń. Sekretarze, którzy jeszcze sprawozdań za II. kwartał nie wysłali, niech to uczynią natychmiast.

6. Wielki dzień naszego „Święta Młodzieży" zbliża się! W każdem Stowarzyszeniu będziemy je obchodzić jak najuroczyściej. Należy więc rozpocząć przygotowania, stworzyć komitet honorowy i wykonawczy, ułożyć program Święta. Wszelkie materjały (pieśni, wieczornice, sztuki teatralne) nabyć można w Związku.

7. „Młody Hufiec" wysyłany jest na początku miesiąca tak, że otrzymać go powinno każde Stowarzyszenie przed pierwszą niedzielą w miesiącu. Na wypadek, gdyby gazety przychodziły później, należy wnieść reklamację do urzędu pocztowego.

8. W dniu 16 sierpnia zakończył się czterotygodniowy związkowy obóz wychowania fizycznego w Kórniku. Kurs ukończyło 108 druhów.

9. Składkę związkową opłaciły następujące SMP.:

Ciświca za II i III kw. 8,25 zł. Drzewianowo III kw. 3,00 zł. Grodzisk II kw. 4,50 zł. Poznań—Główna II, III i IV kw. 22,50 zł. Grabowno II kw. 1,80 zł. Gułtowy II kw. 4,95 zł. Jarogniewice IV kw. 3,50 zł. Kcynia III i IV kw. 21,—. Krobia II kw. 7,50 zł. Lubasz III i IV kw. 13,20 zł. Lutynia III kw. 3,75 zł. Miasteczko III kw. 3,— zł. Machcin III kw. 2,25 zł. Poznań—Wilda I i II kw. 4,45 zł. Piątkowo I kw. 0,90 zł. II kw. 2,70 zł. Rawicz II kw. 5,— zł. Sierniki II kw. 2,70 zł. Strzegowa III kw. 4,20 zł. Smolice II kw. 6,— zł. Strzelno III kw. 4,50 zł. Trląg III kw. 6,— zł. Winnogóra III kw. 3,60 zł. Wronczyn III kw. 5,— zł.. Więcławice III kw. 2,70 zł. Wilkowyja IV kw. 3,— zł. Wieleń II kw. 4,50 zł. Zduny II kw. 5,25 zł. Żoń III i IV kw. 6,— zł.

Gawęda o poważnych rzeczach.

Religja świata.

Ile jest religij na świecie? Nie wiem, czy jest ich kilkaset, czy kilka tysięcy. Wszakże już wśród chrześcijan mamy kilkaset różnych wyznań i sekt, a cóż dopiero mówić o poganach, mieszkających na dalekich lądach i morzach.

Jakże różne są świątynie religijne! Kościoły i cerkwie, zbory i bóżnice, meczety i pagody. Jakże różni są przedstawiciele religji: kapłani i popi, pastorzy i rabini i przeróżni kapłani pogańscy. Jakże różne są obrzędy, wierzenia religijne na świecie, tak w dzisiejszych czasach jak w dawnych wiekach.

O czem to świadczy? To świadczy o tem, że bez religji żaden naród nie chce i nie może żyć, że religja — to wielka potęga, której nie wolno nikomu lekceważyć. Ale równocześnie świadczą te liczne religje o tem, jak ciemny jest rozum ludzki w sprawach religji, jak mu potrzeba nauczyciela, któryby poprowadził go na drogę prawdy.

Tym nauczycielem naszym jedynie prawdziwym i nieomylnym — jest Kościół nasz katolicki.

Inne religje powstały z biegiem czasu. Prawosławie w wieku 9 i 11; mahometanizm w wieku 7, protestantyzm w wieku 16. A Kościół katolicki? Kto go założył? Czy jaki papież? Biskup? Nie, Kościół nasz jest założony przez samego Chrystusa Pana.

Narody i państwa powstawały i przemijały, a Kościół wciąż trwa, stary — a równocześnie wiecznie młody i żywy, a od Chrystusa ma obietnicę, że trwać będzie aż do końca świata.

Inne religje rozpadły się na drobne kawałki, jak gałęzie spróchniałe, co się oderwały od drzewa. Prawosławne kościoły dzielą się według narodów i państw, a kościół prawosławny, czyli schizmatycki rosyjski, rozpadł się znowu na dalsze odłamy pod wpływem bolszewizmu. Protestantyzm rozpadł się na setki różnych sekt i herezyj; w samych Stanach Zjednoczonych liczą ich na 200 do 300; a jeszcze każdy pastor wierzy i uczy, jak chce, bo niema tam u nich jednego, nieomylnego nauczyciela. Kościół katolicki zaś jest jeden na tym świecie.

Wszyscy katolicy wierzą w jeden katechizm. Wszędzie odprawia się jedna msza św., czy na północy wśród wiecznych śniegów, czy na południu, wśród żarów słońca; czy w katedrach europejskich, czy w kaplicy misjonarskiej, gdzieś na odległej wyspie wśród oceanu. Wszędzie sprawuje się te same Sakramenta św. A nad wszystkimi katolikami jest jeden nauczyciel, jeden pasterz, jeden ojciec: tj. papież, czyli Ojciec święty w Rzymie.

To też dla katolika cały świat jest jakoby jedną wielką ojczyzną. Wszędzie znajdzie współwyznawców, wszędzie znajdzie kościół lub choćby kapliczkę skromną, gdzie może cześć oddać Bogu i Zbawicielowi.

Dlatego każdy katolik winien być wdzięczny Panu Bogu, że go do Kościoła powołał; winien być dumny, że jest członkiem prawdziwego Kościoła; winien Kościół swój kochać, słuchać i bronić go; winien uczciwem życiem chlubę przynosić Kościołowi swemu.

Filozof.

SMP. w Panigrodzu.



Na obrazku uwidocznieni są dzielni druhowie wraz z patronem i rodzicami chrzestnemi sztandaru w uroczystym dniu jego poświęcenia.

JAK TO BYŁO NA ZAWODACH ZWIĄZKOWYCH.

Tegoroczne zawody związkowe, które odbyły się w dniu 31-go lipca na boisku Sokoła, zgromadziły na starcie rekordową liczbę zawodników, mianowicie 97. Z liczby tej do grupy A (powyżej lat 18) zgłosiło się 72 a 25-ciu do grupy B (poniżej lat 18).

Wyniki osiągnięte świadczą o tem, że powolnie, lecz stale kroczymy naprzód w lekkiej atletyce.

W biegu na 100 mtr. nie startował „as“ związkowy dh. Marcinkowski Jan z SMP. Poznań-Boże Ciało, gdyż odbywa w roku bieżącym służbę wojskową. Czas osiągnięty przez druha Pieniężnego z Rozdrażewa jest bardzo słaby. Nawet Bartkowiak (SMP Poznań-św. Marcin), który został w ubiegłym roku o kilka metrów za Marcinkowskim, miał czas o wiele lepszy od dha Pieniężnego.

W grupie B dobre nadzieje rokuje dh. Specht z Rozdrażewa oraz dh. Rogalski z SMP. Poznań-Jeżyce, który był wyjątkowo nieszczególnie dysponowany w dniu zawodów.

Bieg na 800 mtr. Czas osiągnięty jest bardzo dobry. Pierwszy do mety przychodzi dh. Feja Bern. z SMP. Kępno w bardzo dobrej formie, bez większych objawów zmęczenia.

W skoku w zwyż bije własny zeszłoroczny rekord dh. Ogłoza z Podgórza.

W grupie młodszych po zaciętej walce, zdobywa dh. Enke z Janowca pierwsze miejsce, osięgając na równi z dh. Gruszką z Kępna wysokość 1,45 m.

Wynik **skoku w dal** był niespodzianką dla wszystkich. Wprawdzie już Marcinkowski skoczył raz 6 mtr. Szkoda, że nie startował, gdyż przy takiej konkurencji może byłby i dh. Feja przekroczył 6 mtr.

W skoku o tyczce nie ma dh. Nogaj z SMP. Poznań-Boże Ciało odpowiedniego rywala. Jakkolwiek skoczył 8 cm wyżej, niż w roku ubiegłym, to jednak nie osięgnął swojej wysokości, gdyż na treningu skakał już 3,20 mtr. Jeżeli postępy dh. Nogaja pójdą w tem tempie, co do tej pory, to nie zadługo mistrz Polski, chorąży Adamczak, który skacze 3.61 mtr. będzie miał groźnego rywala. Wschodzącą gwiazdą w tej konkurencji jest dh. Enke z Janowca, którego wynik 2,76 jest bardzo dobry o ile się zważy, że zawodnik ten nie ma jeszcze lat 18.

Ponieważ jedno Stowarzyszenie, (zdaje się Czarnków), oburzało się na to, że sędziowie zezwalali, aby zawodnicy z SMP. Poznań-św. Marcin używali do skoku własnej tyczki, podajemy dla wyjaśnienia przepisy, jakie obowiązują według regulaminu Polskiego Związku Lekkoatletycznego: **Zawodnikowi w skoku o tyczce wolno używać własnej tyczki; współzawodnicy mogą jej używać tylko za zgodą właściciela.**

Rzuty na ogół nie były nadzwyczajne. Nie startowali też ani Marcinkowski, ani Samulski z Rozdrażewa, którzy mają bardzo dobre wyniki w tych konkurencjach.

Wyniki szczegółowe są następujące:

Grupa A (zawodnicy powyżej lat 18).

Bieg 100 mtr.

1. Pieniężny Juljan, Rozdrażew, czas: 12,5 sek.
2. Feja Bernard, Kępno, 12,6 sek.
3. Gancarz St., Poznań św. Wojciech, 12,8 sek.

Bieg 800 mtr.

1. Feja Bernard, Kępno, 2 min. 12,3 sek.
2. Baumgart E., Bydgoszcz, 2 min. 13,8 sek.
3. Jerda, Poznań św. Wojciech 2 min. 14,1 sek.

Skok wzwyż:

1. Ogłoza Alojzy, Toruń—Podgórz 1,62 mtr.
2. Borowski Józef, Kępno, 1,57 mtr.
3. Göhs Alfred, Poznań Tum, 1,57 mtr.

Skok w dal:

1. Feja Bernard, Kępno, 5,94 mtr.
2. Gancarz, Poznań św. Wojciech, 5,65 mtr.
3. Budziak Bron., Krotoszyn, 5,43 mtr.

Skok o tyczce:

1. Nogaj Teofil, Poznań—Boże Ciało 2,81 mtr.
2. Książkiewicz Franciszek, Poznań św. Marcin 2,65 mtr.
3. Feja Bernard, Kępno, 2,57 mtr.

???

patrz stronnica 162

Rzut dyskiem:

1. Feja Bernard, Kępno, 29,33 mtr.
2. Gancarz St., Poznań — św. Wojciech — 28,06 mtr.
3. Książkiewicz Kaz., Poznań — św. Marcin, 26,46 mtr.

Rzut oszczepem:

1. Kiliński Józef, Września, 35,60 mtr.
2. Nadolny Franc., Wielkie Strzelce, 34,49 mtr.
3. Kamiński Czesław, Poznań—Fara, 34,05 mtr.

Pchnięcie kulą 7 1/4 kg.

1. Borowski Józef, Kępno 9,89 mtr.
2. Ogłoza Al., Toruń Podgórz, 9,46 mtr.
3. Feja Bernard, Kępno, 9,38 mtr.

W ogólnej klasyfikacji, pierwsze miejsce zajął druh Feja Bernard, Kępno; drugie — Ogłoza Al., Toruń Podgórz; trzecie — Borowski, Kępno; czwarte — Gancarz, Poznań, św. Wojciech.

Grupa B (zawodnicy do lat 18).

Bieg 100 mtr.

1. Specht Witold, Rozdrażew, 12,8 sek.
2. Rogalski Zenon, Poznań—Jeżyce, 13 sek.
3. Mager Edmund, Poznań—Jeżyce, 13,1 sek.

Skok wzwyż:

1. Enke Józef, Janowiec 1,45 mtr.
2. Gruszka Fel., Kępno, 1,45 mtr.
3. Piątek Hieronim, Kobylepole, 1,41 mtr.

Skok o tyczce:

1. Enke Józef, Janowiec 2,76 mtr.
2. Gruszka Feliks, Kępno, 2,37 mtr.

Rzut oszczepem:

1. Janicki B., Poznań—Tum, 32,08 mtr.
2. Rogalski Z., Poznań—Jeżyce, 28,24 mtr.
3. Michalski Fr., Żabikowo, 27,32 mtr.

Pchnięcie kulą 5 kg.

1. Piątek Hieronim, Kobylepole, 9,45 mtr.
2. Rogalski Zen., Poznań—Jeżyce, 9,32 mtr.
2. Pouter Franc., Rozdrażew, 9,29 mtr.

Rzut granatem:

1. Michalski Franciszek, Żabikowo, 47,30 mtr.
2. Pouter Franciszek, Rozdrażew, 46,20 mtr.
3. Janicki B., Poznań—Tum, 43,26 mtr.

W ogólnej klasyfikacji, pierwsze miejsce zajął Enke Józef, Janowiec; drugie — Rogalski Zenon, Poznań—Jeżyce.

Karność na zawodach była dobra. Konkurencje następowały bardzo sprawnie jedna po drugiej, tak, że zawody zakończono już o godz. 5-tej popoł.

Po wspólnej fotografji i przemowie sekretarza generalnego Związku, ks. L. Jarosza, wręczył komendant związkowy p. Bujakiewicz, zwycięzcom nagrody.

Z ZAWODÓW ZWIĄZKOWYCH W POZNANIU.



Po skończonych zawodach przemawia do uczestników X. Sekretarz Generalny. Obok stoi kierownik zawodów, p. Bujakiewwicz.

APOSTOLSTWO WŚRÓD POGAN.

Jest jeszcze na świecie bardzo dużo ludzi, którzy żyją dziko, chodzą nago, jedzą surowe mięso, słuchają czarowników a nawet pożerają swoich bliźnich. Nie dotarła jeszcze do nich kultura i cywilizacja, to znaczy wynalazki nowszych czasów i nowoczesny sposób życia.

Żyją prawie jak zwierzęta, tylko różnią się od nich tem, że posiadają duszę. Poganie ci wierzą w swoje bóstwa, za które obierają: słońce, księżyc, zwierzęta, drzewa, piorun lub jakąkolwiek siłę, której się boją. To co jest potężniejsze od nich, czczą i temu składają ofiary. Czarami i zaklęciami starają się gniew tych bóstw odżegnać. Zdawałoby się, że wśród takich ludzi dzikich, człowiek naszego świata nie mógłby żyć. Są jednak tacy, co w pełni poświęcenia wyprawiają się w te dalekie kraje i nie boją się niebezpieczeństw. To misjonarze. Niosą oni dzikim ludom wiarę świętą, niosą im zbawienie, które płynie z wyznawania jedynego Boga.

Wiele ma trudności taki misjonarz, zanim go zrozumieją poganie, zanim go uszanują i uwierzą jego nauce. Musi on przedewszystkiem nauczyć się ich języka, co jest rzeczą bardzo trudną, boć przecie niema słownika ani gramatyki języka hotentockiego lub innych murzyńskich narzeczy. Musi on także osięgnąć ich zaufanie przez wyświadczanie dobrodziejstw i obdarowywanie. Najczęściej misjonarze są zarazem lekarzami. Skoro dzicy zrozumieją, że biały człowiek nie chce zrobić im krzywdy, wtedy chętnie słuchają jego słów i dają się nakłonić do przyjęcia prawdziwej wiary. Gorzej jednak bywa, gdy namówieni przez złych czarowników, dzicy prześladują biednego, samotnego misjonarza, mordują lub męczą go w okrutny sposób. Trzeba więc wiele poświęcenia, wiele odwagi i silnego charakteru, aby wśród nich wytrwać. Takie misje prowadzi się na wszystkich lądach kuli ziemskiej — wszędzie dociera Słowo Boże. Wielu już mamy dzikich murzynów, hindusów, czy innych barbarzyńców, ochrzczonych, pozyskanych dla Kościoła katolickiego. Takich jednak, którzy o wierze chrześcijańskiej nic nie wiedzą, jest dużo więcej. Przeszło miljard pogan ciemnych, dzikich, nie wie, co to jest Bóg.

Trudno sobie nawet wyobrazić te olbrzymie ludzkie masy pogrążone w pogaństwie. To też Duch Boży pobudza coraz to nowe zastępy misjonarzy i każe im iść hen, daleko do tych krain odległych, do ludzi dzikich i głosić im Ewangelję, jak niegdyś to czynili apostołowie. Idą ochoczo, choć czeka ich trud bezmierny, a często i śmierć okrutna. Oni to, proszą nas, byśmy ich dzieło, ich trudy poparli modlitwą, a w miarę możności także datkiem. W Stowarzyszeniach naszych powinny się tworzyć kółka misyjne.

Pod tym względem wyprzedziła naszych druhów młodzież akademicka, która tworzy akademickie koła misyjne. Z jej to inicjatywy, a z poparciem J. E. ks. Kardynała Prymasa odbędzie się

Msza św. w lesie.



W krajach, gdzie niema jeszcze choćby najskromniejszej kaplicy, kapłan odprawia mszę św. wśród lasów, których szum zastępuje dźwięki organów.

we wrześniu br. w Poznaniu Międzynarodowy Akademicki Kongres Misyjny. Zjedzie kilku biskupów i wielu uczonych, którzy zajmują się specjalną nauką t. zw. misjologją; zbiera ona doświadczenia wszystkich misjonarzy, ulepsza sposoby szerzenia misji i uczy języków ludów barbarzyńskich. W zjeździe tym wezmą udział także nasi druhowie, dla których tworzy się osobną sekcję.

Może zjazd ten obudzi myśl misyjną i w naszych Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej.

Jakie usługi oddaje nam krew?

Niema wśród nas chyba takiego, któryby choć raz jeden nie skaleczył się. Wszyscy więc wiemy z własnego doświadczenia, jak to czasami krew aż bucha z rany, oraz że drobne ukłucie się szpilką czy też zdarcie naskórka wystarcza, by krew wystąpiła choćby tylko kroplami. I nie znajdziemy na naszem ciele takiego miejsca, w któremby się krew, w wypadku skaleczenia, nie pokazała. Wskazuje to nam, że krew rzeczywiście dociera wszędzie, że znajduje się w każdej części naszego ciała.

Czy to ma jakieś znaczenie dla życia ludzkiego?

By na to pytanie odpowiedzieć, przypomnijmy sobie, cośmy czytali o krwi w poprzednich numerach „Młodego Hufca". Przy opisie działania płuc i serca była mowa o tem, że krew roznosi po naszym organiźmie tlen, bez któregobyśmy się udusili. Wystarczyłoby to, aby stwierdzić, jak koniecznie potrzebną jest nam do życia krew. Ale to jeszcze nie wszystko! Krew spełnia jeszcze inne czynności niemniej ważne: krew, krążąc po całym organiźmie, roznosi pożywienie, dzięki któremu nietylko żyjemy, ale i rośniemy do pewnych lat. Niejednemu z nas może się to wydać dziwnem: jakże to, przecież spożywając pokarmy wiemy, że wędrują one do żołądka, a stamtąd do jelit. Skąd więc krew spełnia czynność roznosicielki pokarmów? Dużoby o tem trzeba było pisać, więc odłożymy to na później.

Tymczasem musimy uwierzyć ludziom uczonym, którzy zbadali, że wszelki pokarm, który spożywamy, zostaje przerobiony w jelitach, poczem dostaje się do krwi i wędruje po całem ciele. Dzięki temu więc, że krew dociera do rąk i nóg — rosną nam paznokcie, dlatego, że krew dopływa do skóry, możemy bez obawy strzyc albo golić włosy. One i tak odrosną, gdyż krew dostarczy odpowiedniego materjału.

Krwi i jej krążeniu zawdzięczamy, że rośnie nam nietylko żołądek i jelita, do których dostaje się pożywienie, ale również i inne części ciała i inne narządy, — jednem słowem cały człowiek.

A więc pamiętać będziemy, że **krew jest dostarczycielką tlenu i pożywienia dla całego organizmu.** Ale krew nietylko jest dostawcą lecz jednocześnie zabiera coś podczas swej bezustannej wędrówki po wszystkich zakamarkach organizmu ludzkiego. Cóż to może być takiego? O odpowiedź nie będzie trudno, jeśli sobie przypomnimy, że prawie zawsze, przy każdej pracy, pozostają jakieś odpadki i nieużytki. Przyjrzyjmy się pracy w kuźni, czy u ślusarza lub szewca. Nie obejdzie się bez tego, aby jakieś wiory, opiłki, czy kawałki skóry nie padały. W tartaku, gdzie piłują wielkie ilości drzewa, zbiera się tak wiele trocin, że je wozami albo nawet wagonami wywożą.

Podobnie się dzieje w ludzkiem ciele. Tam pracuje serce, płuca, żołądek, mózg, oczy, nogi, ręce i wiele innych narządów. Czy się tam może obyć bez tego, aby nie powstawały odpadki? Nie, tak samo one się tworzą i tak samo je trzeba wymieść, uprzątnąć. Któż to ro-

bi? — Krew. Ona to krążąc bez przerwy przez całe życie ludzkie, zabiera, co tylko jest niepotrzebne i niesie do innych narządów, które odbierają wszystkie zbyteczne, a często szkodliwe pozostałości i wydalają je z człowieka. Bez takiego wymiatania, w bardzo krótkim czasie organizm takby nam się zanieczyszcił, że nie mógłby żyć i pracować.

Krew bardzo sumiennie spełnia swe obowiązki, to też dbając, aby ciało nasze wolne było od rozmaitych zanieczyszczeń, stara się równocześnie nie dopuścić, by w organiźmie gospodarzyły się różne choroby. Wiemy, że gdy przy skaleczeniu, porządnie rany nie opatrzymy, to często ona się nie goi. Następuje ropienie. Z jakiej przyczyny to się dzieje? Oto dlatego, że dostał się do otwartej rany brud, a z nim rozmaite zarazki, które pragną wedrzeć się głębiej, by wywołać niekiedy śmiertelną chorobę. Gdy tylko krew napotka owe zarazki, natychmiast wypowiada im wojnę i toczy ją dotąd, dopóki tych zarazków nie zabije. Do walki, która się ciągnie niekiedy i czas dłuższy, potrzebna jest ciągle świeża krew i dlatego napływa jej bardzo dużo do zagrożonego miejsca. Pewnie wszyscy zauważyliśmy, że ciało dokoła rany jest gorące, mówimy, że nastąpiło zaognienie. Pochodzi to stąd właśnie, że krew w większej ilości krąży. Ale tak jak i w wojnach prawdziwych zdarza się, że raz zwycięża jedna strona, raz druga — tak też jest i w walce krwi z zarazkami, które wciskają się do organizmu naszego nietylko przez rany, ale np. do płuc z powietrzem, do żołądka i jelit z pokarmami. Cóż w takich wypadkach bywa, gdy krew nie ma tyle sił, by pokonać zarazki choroby? Człowiek zaczyna chorować i często nawet umiera. Wiele już miljonów ludzi zmarło na takie choroby zaraźliwe jak np. ospa, tyfus, płonica (zwana inaczej dyfterytem), błonica, (zwana szkarlatyną), cholera i inne. Otóż szukając sposobów uratowania ludzi od chorób zaraźliwych, wynaleźli uczeni rozmaite środki, które pomagają krwi zwalczyć zarazki. I tak np. każde dziecko w pierwszym roku życia szczepi się przeciwko ospie. Po co? Po to, by uchronić je od choroby, która jeszcze i dziś pochłania np. wśród murzynów dziesiątki tysięcy ofiar. Spytajmy tych, którzy byli w wojsku podczas wojen — a powiedzą nam, jak im wstrzykiwano, tak zwane, surowice przeciwko tyfusowi i cholerze. Owe surowice — to właśnie pomoc dla krwi, która ją przygotowuje do odparcia ataku zarazków. Jak do walki staje po jednej stronie za mało wojska, albo żołnierze są osłabieni — to wiadomo, że strona ta musi przegrać. Dlatego ważną jest rzeczą, byśmy mieli dostateczną ilość krwi oraz by ona była zdrowa.

Krwi nam przybywa, gdy spożywamy dużo jarzyn (marchwi, sałaty, szpinaku i innych zielenizn) oraz nabiału i miodu. Natomiast aby zachować krew zdrową, zdolną do walki z zarazkami, należy unikać palenia tytoniu, który zawiera truciznę, zwaną nikotyną, oraz wystrzegać się alkoholu pod każdą postacią. Nic bardziej nie szkodzi, jak alkohol. To też ludzie, którzy piją, szczególnie wódkę, bardzo łatwo wpadają w rozmaite choroby, gdyż krew osłabiona przez alkohol nie posiada dość sił, aby pokonać zarazki. **Medyk.**

SMP. w Potulicach.



Na ilustracji widzimy druhów potulickich wykonujących piramidę. Wszyscy w przepisowych kostjumach lekkoatletycznych. O SMP w Potulicach zamieścimy w następnym n-rze „Młodego Hufca“ trochę więcej wiadomości.

Z NASZYCH OKRĘGÓW.

Okręg XI leszczyński urządził swój doroczny zlot w Lesznie w dniu 19 czerwca. Termin zlotu był bardzo nieodpowiedni, gdyż w tym samym dniu odbywały się różne inne uroczystości w Lesznie. Wskutek tego, zainteresowanie publiczności zlotem i zawodami było bardzo małe. Zawiodła również orkiestra wojskowa, która dopiero w ostatniej chwili zakomunikowała zarządowi okręgowemu o wyjeździe do innej miejscowości. Sytuację ratowała jeszcze orkiestra, którą łaskawie użyczył pułk ułanów na czas pochodu do kościoła.

Na boisku zaś koncetrowała orkiestra SMP Leszno.

Organizacja zawodów pozostawiała bardzo dużo do życzenia. Wprawdzie prezes okręgowy robił co tylko było w jego mocy, jednak praca jednej osoby nie wystarcza na zawodach. Pewne urozmaicenie wprowadzili druhowie z SMP Poznań — Boże Ciało, którzy popisywali się piramidami oraz sztukami akrobatycznemi.

Ciekawi jesteśmy, dlaczego na boisku nie było oficera instrukcyjnego. Może nam Okręg coś o tem doniesie.

Okręg I poznański urządził tylko same zawody okręgowe w dniu 10 lipca. Przedboje urządzono już w sobotę 9. 7., gdyż na zawody zgłosiło się 120 zawodników. Konkurencja następowały dość sprawnie jedna po drugiej, tak, że program w zupełności wyczerpano. Zawodnicy poznańscy nie znają jednak karności, jaka powinna cechować sportowców. Wskazanem byłoby niewątpliwie, by na wszelkich nietylko w Poznaniu, sędziowie występowali trochę ostrzej przeciwko wszelkim wybrykom i niekarności, usuwając w ostateczności zawodnika z boiska, chociażby to był jeden z najlepszych. Tym tylko sposobem potrafimy zapobiec wszelkim nieporządkom na zawodach. B e z w z g l ę d n i e l e c z s p r a w i e d l i w i e, oto słowa, o których pamiętać winien każdy kierownik zawodów.

Bardzo dobra karność była natomiast na zawodach okręgowych w **Szamotułach.** Zawdzięczać to należy naczelnikowi okręgowemu dh. Kierończykowi, który mając doświadczenie, nie brał sędziów z własnego Stowarzyszenia, lecz zaprosił ich z pośród uczniów miejscowego gimnazjum, zostawiając w swoich rękach tylko nadzór, czyli kierownictwo. Takich sędziów już chyba nikt nie posądzi o jakieś sympatje dla tego lub innego Stowarzyszenia lub druha, skoro pierwszy raz na zawodach się spotykają. Szkoda tylko, że i tu nie było oficera instrukcyjnego, który mógł się przekonać o stanie wychowania fizycznego w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej.

Zlot, który odbywał się równocześnie, nie był tak piękny, gdyż deszcz lał niemiłosiernie od samego rana, tak, że odstraszył niejednych gości i druhów.

Trzeci zlot, odbywający się też 10 lipca, odbył się w **Inowrocławiu,** połączony z wystawą prac terminatorskich. Na zlot nie przybyły niektóre Stowarzyszenia po pierwsze z powodu ulewnego deszczu, a po drugie, że były już dwa tygodnie przedtem w Inowrocławiu na Zjeździe Katolickim. Wystawa sama pokazała, że wśród naszych druhów bardzo wielu jest wysoce uzdolnionych. Sądzić można, że piękna myśl okręgu inowrocławskiego znajdzie naśladowców w roku przyszłym i w ten sposób pokażemy społeczeństwu różne działy naszej pracy organizacyjnej. Zawody okręgowe wykazały brak odpowiedniej organizacji. Sytuację ratował ks. proboszcz Jaśkowski, patron okręgowy, swoją pełną poświęcenia pracą oraz oficer instrukcyjny.

Wielkiem zainteresowaniem, zwłaszcza wśród starszego obywatelstwa, cieszył się **zlot okręgu noteckiego w Budzyniu** w dniu 17 lipca. Zawdzięczać to należy zarządowi okręgowemu z ks. patronem Urbanem na czele. Dobrze byłoby wyzyskać zlot i utworzyć patronat okrę-

Zawody okręgowe we Wrześni.



Zawodnicy „biorą" trzymetrową przeszkodę w rynsztunku bojowym.

gowy ze współudziałem osób starszych, który będzie gwarancją ciągłości pracy w okręgu. Tak samo zalecałoby się postąpić we wszystkich innych okręgach.

Zlot i zawody w **Żninie**, w porównaniu z pięknym zlotem zeszłorocznym, wypadły niepomyślnie. Przyczyny szukać należy w tem, że wicepatron okręgowy ks. Zając, długi czas był chory i wskutek tego praca w okręgu kulała, a na kilka dni przed zlotem przeniesiony został do innej miejscowości. I tu obywatelstwo zainteresowało się zlotem — postarać się należy utworzyć patronat okręgowy, aby zapewnić sobie współpracę starszych.

Z okazji poświęcenia sztandaru SMP Wielkie Jeziory odbył się w dniu 7 sierpnia **zlot okręgu średzkiego.** Komunikacja z Wielkiemi Jeziorami jest nieszczególna, to też przybyło na zlot bardzo mało Stowarzyszeń.

Jako ostatnie urządziły swoje zloty w dniu 14 sierpnia Kościan i Jarocin. **Okręg** kościański urządził już wcześniej bo w czerwcu zawody okręgowe, a zlot urządzono celem wzajemnego zapoznania się Stowarzyszeń okręgowych.

Na zlocie **okręgu jarocińskiego**, należącego do największych naszych okręgów pod względem liczby Stowarzyszeń była bardzo mała liczba druhów, pomimo, że Stowarzyszenia zostały wszystkie w porę o tem zawiadomione. Bardzo niedobre wrażenie zrobił na delegacie Związku fakt, że naczelnik okręgowy na kilka dni przed zlotem złożył swój urząd i na zlot zupełnie nie przybył. Postępowanie takie świadczy o braku wyrobienia organizacyjnego. Bo skoro ktoś nie jest zadowolony z czegoś lub pracy podołać nie może, winien wczas o tem zawiadomić zarząd, który zawsze znajdzie jakiegoś zastępcę. Jednak dzielny prezes okręgowy, dh. Cukrowicz z Witaszyczek, nie opuścił rąk i zlot urządził bez naczelnika okręgowego. Dużo pomocy okazał patron SMP w Jarocinie ks. Kupczyk.

Moje zdarzenia i wrażenia.

Gotów! druhy zacne i kochane! Jeszcze jak żyję nie miałem do pisania tak dużo, jak teraz. O wszystkiem chciałbym Wam donieść, tak, że w końcu nie wiem od czego zacząć, czy o tem, że nasz ksiądz Sekretarz Generalny wyjechał, hen w dalekie strony, czy też najpierw opowiedzieć dokumentnie, jak mi się wszystko widziało w obozie związkowym w Kórniku, gdym pojechał w odwiedziny do Antosia Talarka. A przecież muszę także pamiętać o tem, co mi ten pan redaktor od zagadek na mój honor najechał.

Myślę, że zacznę od Sekretarza Generalnego, Księdza Jarosza. Pewnie Was to więcej będzie interesować, niźli moje przygody w Kórniku. Ano więc słuchajcie, co Wam powiem wedle tej podróży naszego księdza. Wyjechał! i to kawał drogi, bo najpierw do Wiednia, który jest w Austrji, a potem do Włoch, to jest do tego kraju, gdzie rosną na połud. Europy pomarańcze, cytryny i inne doskonałości i piękności. Podobno tam są jakieś zjazdy młodzieży, na które z różnych krajów zjeżdżają się delegaci, więc nasz ksiądz też pojechał jako delegat. Jak słyszałem od tych tu panów, którzy zostali, to być może, że nasz Sekretarz Generalny nawet samemu Ojcu Świętemu w Rzymie się pokłoni. I com się przy tej sposobności dowiedział? Pewnie ani nie uwierzycie! Wyobraźcie sobie, że w naszym Związku to przed paru laty był Ojciec Święty. Tylko, że wtedy to jeszcze papieżem nie był, jeno nuncjuszem apostolskim, to znaczy przedstawicielem Ojca Świętego w Polsce. Więc sobie pomyślałem, że może Ojciec Święty przypomni sobie naszego Księdza Sekretarza i spyta, ile też nas teraz jest w Związku. Co, jak myślicie, może się zapyta?

?

ile egzemplarzy?

patrz str. 170

Ale ten wyjazd księdza Sekretarza to mi wypadł trochę nie w porę i popsuł zamiary. Bo to widzicie, 25 sierpnia przypadało świętego Ludwika, czyli imieniny naszego Księdza. Zamierzaliśmy razem z panną Stasią, (która w Związku pracuje i załatwia bardzo ważne sprawy) i jeszcze jednym naszym kolegą biurowym ustroić pięknie fotel a potem złożyć powinszowanie. A tak, to co? Jak tu stroić fotel i winszować kiedy ksiądz Sekretarz hen, za górami! A choćbym i napisać chciał, to pewnie te Italjany po polsku czytać nie potrafią i listu nie oddadzą, komu potrzeba. Jedno chyba mi pozostaje, to po powrocie pokłonić się ładnie i swoje powinszowanie wypowiedzieć.

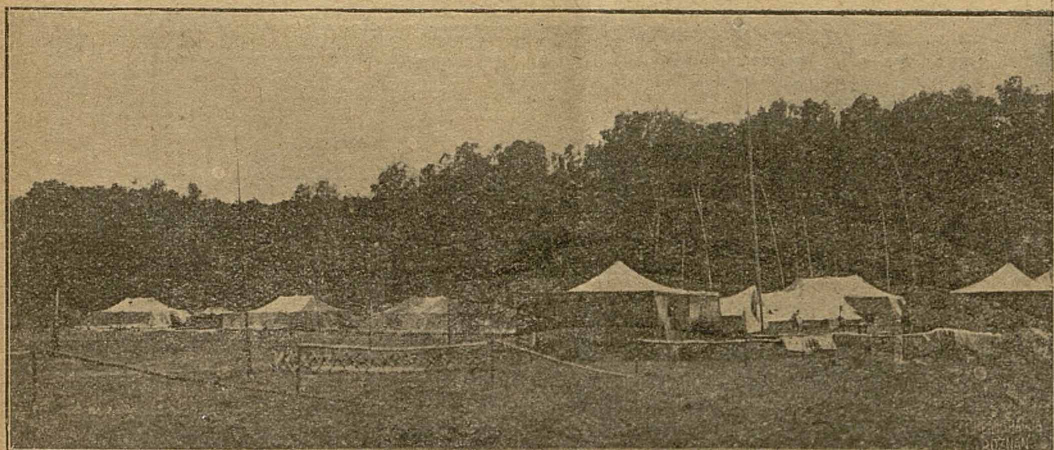
Może tam który z Was lepszą mi radę znajdzie, bo koniecznie chcę naszemu kochanemu księdzu Sekretarzowi okazać, że go bardzo poważam za to, że dla nas wszystkich pracuje, zajmuje się Stowarzyszeniami i ciągle o nas myśli. Ja przecież nie tak dawno jestem w Związku, więc z początku tom się go i trochę bał, bo mi się wydał bardzo ostry, ale się niedługo przekonałem, że nasz ksiądz to tylko z wierzchu groźnie wygląda, ale tam we środku to ma dobre serce i ludzki jest bardzo. Ale już nie będę o nim więcej pisał, bo się może na mnie pogniewać, że sobie tak pozwalam do Was, kochani, o jego osobie pisać.

Świerzbi mnie ręka, żeby Wam też opowiedzieć o tym obozie w Kórniku. Nie będę opisywał, jak się dostałem do obozu, bo przecież dla nikogo nie nowina jechać koleją, albo jakim tam oberwanym autobusem.

Miałbym ogromną ochotę opowiedzieć Wam, druhy kochane, przygodę, jaka mi się zdarzyła prawie, że przed samym obozem z łaciatym, młodym byczkiem. Ale gdybym się rozpisał, jak on mnie gonił, a ja uciekałem i gubiłem po drodze wiśnie, któremn wiózł dla Talarka i moją marynarkę, com ją niósł w ręce, toby pewnie wiele miejsca nie zostało na opisanie tego, com widział w obozie. Ale odrazu Wam mówię, że za dużo się nie spodziewajcie po tym opisie, bo co to można w ciągu tych paru godzin obejrzeć. A przecież z Antkiem też musiałem trochę pogadać.

Jak tylko wlazłem do obozu, tak zaraz poszedłem się zameldować do pana oficera służbowego. Aż się namiot zatrząsł jak wyrżnąłem obcasami moich trzewików i zameldowałem, że niby ja, Grześ Śliwka, przyjechałem w odwiedziny do Antka Talarka. Ten pan oficer odrazu mi pozwolił zostać w obozie. Z pewnością pomogło mi tam słówko naszego Komendanta związkowego, p.

Z NASZEGO OBOZU W KÓRNIKU.



Na samym przodzie widoczne jest ogrodzenie, przez które skakał Grześ Śliwka, w ucieczce przed byczkiem. W dali szereg namiotów w których sypiali druhowie.

Bujakiewicza, który obiecał za mną wstawić się do pana pułkownika. Ale ponieważ wszystko co żyło w obozie — to albo biegało, skakało, rzucało lub machało rękami, więc żeby czasu nie tracić, zacząłem się rozglądać, jak też ten obóz wygląda. Trzeba Wam, wiedzieć, że postawiono tam chyba z 10 wielkich namiotów. Jeden co stał na samym skraju — to świetlica, tak przynajmniej było napisane na desce przed namiotem. Zaglądam do środka, a tam stoją ławki i stoły, a nawet czarna tablica, jak w naszej szkole. Po drodze minąłem namiot pana pułkownika, to jest dowódcy obozu, kancelarję z telefonem i maszyną do pisania. Powiadam Wam, rzetelnie, że pierwszy raz jak żyję widziałem takie biuro na dworze, pod kawałem płótna.

Ale to nic jeszcze, bo niedaleczko ujrzałem kuchnię polową, porządnie wmurowaną w ziemię, a nad nią też namiot. Ale później, to mi rozmaite druhy mówiły, że jak którego dnia deszcz padał, to kucharze zaraz rosołu lub innej zupy więcej dawali. Ja tam nie wiem, czy czasem przez złość do nich tak nie opowiadali, bo wiadomo, że w wojsku to żołnierze nigdy w zgodzie nie są z kucharzami. A nasi druhowie, choć tam w mundurach nie byli, ale musieli zachowywać się jak żołnierze. Rano musieli wstawać na pobudkę, a wieczorem po modlitwie do łóżek Ho! bo sobie nie myślcie, że oni nie spali na łóżkach. Każdziutki spał sobie na swoim, jak się patrzy, jeno, że jak rano wstawał, to zamiast na podłodze, to stawał odrazu na piasku, a jak zrobił pięć kroków — to już się przyglądał słońcu które z za lasów wyglądało. Gdym sobie już wszystko akuratnie obejrzał, położyłem się na trawie do góry dnem i tak sobie myślałem: szkoda, że nie mogłem razem z druhami być tutaj! Z pewnością-bym się opalił jak cygan, a na zawodach — kto wie — możebym kiedy zdobył pierwsze miejsce, choćby w biegu na 800 mtr. Potem gdy się odwróciłem oczami do nieba i zacząłem sobie przypominać mój bieg na przełaj, przed tym bestyjnikiem (niby tym byczkiem, co pewnie miał już roczek, albo półtora!). Żałość i złość mi się na wątrobie zbierała; żałość za wiśniami, którem stracił, a złość na te obdartusy kozy, które skosztowały zamiast Talarka, jak smakują moje wiśnie, rozsypane w ucieczce na błoniu.

Naraz usłyszałem, że coś leci w moją stronę. Zerwałem się na równe nogi

i ledwiem zdążył uskoczyć, a tu mi coś czarnego mignęło przed oczami i na szyji poczułem coś twardego i ciężkiego. „Och święty Michale“, tylko krzyknąłem, a to coś jak się nie zacznie chichotać, a rżeć, niczem jakby ciele w grochu. Jak się masz Grzesiu! — otwieram oczy i przedstawcie sobie, że przed swoim nosem miałem nos Talarka!

Ale się też zmienił! A toć murzyn afrykański — taki czarny, a co za mięśnie a co za, przeproszeniem, nos świecący!

No powiadam Wam, jeśli nie murzyn, to istny cygan.

Najpierw żeśmy się przywitali, a zaraz poszliśmy do namiotu, bo już miała być zbiórka i marsz do kuchni po kolację. Ale że Antek miał gościa (to znaczy mnie), więc jeden z druhów obiecał mu przynieść kolację. Więc żeśmy sobie siedzieli przy długim stole przed namiotem i dalej gadać o wszystkiem. Za jakie pięć minut stała już przed Antkiem miska z makaronem, to znaczy, takiemi długiemi kluskami i, o dziwo, przedemną także! Sprytne te nasze chłopaki — widocznie i dla mnie tego dnia kucharze zrobili kolację. W c i n a l i ś m y, jakbyśmy ostatni raz p r z e d m i e s i ą c e m j e d l i. A wesoło było! Myślałem, że mi się od śmiechu żołądek utrzęsie. Te nasze druhy to takie dogadliwe, że przecie się im usta nie zamykały od tych dowcipów.

No, nie uwierzycie pewnie, jakie sobie przezwiska panadawali! Ja siedziałem naprzykład koło Stryjka, dalej trochę Panienka, Bambula, z drugiej strony siedział, Koziołek, Tata, Kluska, Rabin. Po kolacji Antoś zaprowadził mnie nad jezioro i pokazał ich pływalnię. Przy tej sposobności pochwalił mi się, że pływa niczem szczupak. Spytałem go, czy jak szczupak na talerzu. A on mi: „ho, ho, Grzesiu, powiada, jużbyś mi teraz nie dotrzymał towarzystwa w pływaniu, trzeba Ci wiedzieć, żem się tutaj tak wyćwiczył, że już półtorej godziny bez przerwy potrafię pływać. A to Ci jeszcze powiem Grzesiu, że jak tu jest nas przeszło stu, tak wszyscy już pływać umieją“.

Jak mi tak Antek wyrżnął, — to nie pozostało nic innego, jak stulić uszy i iść dalej.

Po drodze spotkaliśmy komendanta naszych druhów pana kapitana Baczyńskiego. Ukłoniłem się grzecznie i zaraz pytam się Antka, co ten pan kapitan robi. A Talarek powiada: „Człowieku, żebyś tak u nas przebył ze trzy dni, widziałbyś, jak on tu nas uczy razem z innymi oficerami i podoficerami. A powiadam Ci, że wszyscy chcielibyśmy służyć w wojsku pod nim, bo taki morowy chłop! Nasz pan pułkownik Ekkert, to znowu chodzi, dogląda nas, a pilnuje porządku — zupełnie jak matka w domu. Jeno, że wiesz przecie, matka to tam nieraz za uszy dała, a on chyba na nikogo nie krzyknął, a przecież nieraz tam chłopaki trochę przeskrobały. Najwyżej to parę słów do rozumu powiedział“. Ale porządek jest, odrzekłem, jak się patrzy. Czyściutko, porobione ścieżki, wszędzie napisy, kosze do śmieci i na papiery, jak w Poznaniu na ulicach. Chodziliśmy sobie jak po jakim parku albo ogrodzie i o mało, a byłbym zapomniał, że to trzeba myśleć o powrocie. Więc już nie poszedłem z Antkiem na wieczorną pogawędkę, tylko nogi za pas i do miasta, na rynek waliłem, aby mi autobus nie uciekł, bobym musiał chyba z pięć kilometrów drałować na dworzec.

A niech cię kaczki zdepcą, a toć ja już trzecią stronę chyba piszę. Trzeba kończyć, bo mi znowu panowie redaktorzy wykreślą i powiedzą, że za dużo napisałem.

Jedno tylko muszę Wam powiedzieć, że nazywam się Śliwka Grzegorz, a nie Śliwa. Poprosiłem pana Komara od zagadek, aby wydrukował, że to przez pomyłkę jakąś Śliwę ze mnie zrobił. Ale myślę, że Wy tam się mylić nie będziecie i zawsze do mnie zaadresujecie: Grześ Śliwka.

W tej myśli pozdrawiam Was kochane Druhy, wszystkich i życzę dobrego rozwiązania Komarowych zagadek.

Grześ Śliwka.

Wedle tej mojej zagadki, którą dałem Wam w przeszłym miesiącu, to odgadło ją 43 druhów. Wszyscy dobrze odpisali mi, że,

ta prosta i cienka, to jest laska. W losowaniu, które odbyło się w obecności naszych panów, nagroda przypadła druhowi Spielerowi Janowi z SMP Strzegowa (czapka nowiuśka z odznaką) i druhowi Michałowi Szulcowi z SMP Łukowo (gra domino).

Grześ.

DOBRY ZARZĄD
dobrze przygotuje
„Święto Młodzieży."

Pamiętajmy o pogrążonych w ciemnościach.

Poniżej zamieszczamy wyjątek z listu jednego z księży misjonarzy, głoszących słowo Boże w dalekiej Afryce, wśród pogan. Często nieprzeliczone trudy misjonarzy nie przynoszą pomyślnych wyników z powodu braku środków pieniężnych, któreby pozwoliły na zaspokojenie mnóstwa potrzeb. Zamiast wydać pieniądze na papierosy, czy na zabawę, ofiaruj je na cele misyjne.

Spełnisz dobry uczynek!

„...We wrześniu zwiedziłem po raz pierwszy miejscowość, do której mnie wzywano już od roku. Mieszka tam pewien Kafr katolicki, który przed wielu laty przyjął Chrzest św. Jakkolwiek pozbawiony wszelkiej pomocy duchownej, pozostał wiernym wierze i usiłował nawet krzewić ją pomiędzy sąsiadami. Starania jego nie pozostały bez skutku. Są niejako posiewem, z którego wyrósłby krzew, gdybym był w możności osadzić tam katechistę; nie wątpię o tem ani na chwilę.

Chcąc zadość uczynić wezwaniu, odbyłem 150 klm. drogi, zabrawszy ze sobą najniezbędniejsze przedmioty do odprawienia mszy św. Skrzynia, służąca naszemu Kafrowi za szafę do rzeczy, została umieszczona u wejścia zewnątrz chaty. Umieściłem na niej kamień ołtarzowy, następnie trzy małe obrusy, ustawiłem krzyż, dwa lichtarze, poczem przystąpiłem do odprawiania św. Ofiary.

Obecnych było więcej, niż się mogłem spodziewać. W pierwszym rzędzie klęczał mój katolik z żoną i dziećmi; reszta, około 50 osób, pozostała poza chatą, przykucnięta na ziemi; wszyscy zachowywali się z wielkim uszanowaniem chociaż nie wiedzieli, co kapłan czyni, widząc go po raz pierwszy przy ołtarzu. Po skończonej Ofierze zwróciłem się do zgromadzonych, aby ich pouczyć o tajemnicy odkupienia rodzaju ludzkiego. Przysłuchiwali się w milczeniu, a gdy zapytałem, czy chcieliby być członkami Kościoła rzymskiego, wielkiego Kościoła Chrystusowego, wszyscy odpowiedzieli potwierdzająco. Poczem jeden z nich, mniej nieśmiały, od innych, powstał i prosił mnie w imieniu zebranych, **abym im przysłał kogoś, ktoby ich** nauczał. Zaręczał za szczerość uczuć, a wziąwszy kubek, stojący na ziemi, podsuwał go każdemu z obecnych. Składka zainicjowana w ten sposób, wynosiła 6 franków. Wysypał zawartość kubka do ręki, a wręczając mi ją, rzekł: **„Weź to na chleb twój, mało tego wprawdzie, gdyż jesteśmy biedni, lecz otwórz nam bramę niebieską, a będziemy tam, w górze, bogatymi".**

Ach, wszakże i ja nie pragnę niczego więcej, jak otworzyć im wrota do raju, lecz skądże wziąć katechistę (to znaczy murzyna, nauczyciela religji), któryby osiadł wśród nich i zapoznawał z prawdami wiary katolickiej?

„Kawalerja" obozowa.



Nasi druhowie okazali się doskonałymi kawalerzystami. Na obrazku uderza jedno. Oto „konie" są wyjątkowo podobne do jeźdźców.

Co nam piszą druhowie.

Wiek młody, to pora zasiewu, z którego w starości zbiera się plon.

Tę myśl bardzo dobrze zrozumiało **S. M. P. w Pobiedziskach** (okręg poznański-północny), które od pierwszej chwili powstania zabrało się do tak energicznej i żywej pracy, że może służyć jako wzór wielu innym, starym Stowarzyszeniom. Kilka tygodni zaledwie liczy od swego powstania, a już zabiera się do urządzenia zawodów lekkoatletycznych, by członków zachęcić do ćwiczeń i zjednać nowych. Ćwiczą na październik sztukę „Swaty" i „Papugi naszej Babuni", a na Święto Młodzieży sztukę „Wenancjusz". Pewnie jako pierwsi pomyśleli o tem. Z pewnością też okazale wypadnie u nich święto. Założyli kółko mandolinistów, które urozmaica zebrania; odbywają się one 2 razy w miesiącu i prawie wszyscy członkowie na nie przychodzą. Młodego Hufca abonują wszyscy druhowie. Brawo!

O pierwszeństwo z nimi ubiegać się chcą Druhowie z S. M. P. **w Panigrodzu.** Dnia 7 sierpnia obchodzili uroczystość rocznicy założenia. Gniewają się bardzo na niektóre sąsiednie bratnie Stowarzyszenia, że nie przybyły, mimo zaproszenia, a nawet nie dały odpowiedzi. „U nas nie może się coś podobnego zdarzyć", pisze sekretarz druh M. Maćkowski. Z pełnem uznaniem musimy i my przyznać to, bo żadnego naszego listu nie zostawią bez odpowiedzi. Za to, że w innych Stowarzyszeniach się to zdarza to my tu w Związku też coś o tem wiemy!

Po kilku naszych listach otrzymaliśmy nareszcie jakieś wiadomości **S. M. P. w Jankowach.** Wybrnęło ono już z początkowych trudności i weszło na drogę rozwoju. Po wykładach zabierają głos w dyskusji, która jest nawet bardzo ożywiona czasami. Jeszcze dużo młodzieży nie należy do Stowarzyszenia, ale mają nadzieję, że wszystkich wciągną.

Podobnie poprawiły się stosunki **w S. M. P. Skoki** (okręg wągrowiecki). Już groziło Stowarzyszeniu rozwiązanie — poruszyła się jednak ambicja członków, zabrali się na nowo do roboty, pilniejsi uświadamiali i zachęcali opieszałych i dziś już zgodnie wszyscy pracują dla wspólnych celów. Otrzymali już teren na boisko, który będą planowali. Będą też niedługo mieli własne ognisko. Na zebraniach zawsze wygłaszają członkowie referaty na tematy ciekawe jak np. o Kasprowiczu, Sienkiewiczu, Słowackim itp.

S. M. P. w Opalenicy (okręg opalenicki) wybrnęło ze wszystkich trudności i dziś dobrze się rozwija. Liczba 70 członków zmniejszyła się do 48, bo skreślili wszystkich nieobowiązkowych. Mieli kółko abstynenckie, które jednak upadło. Wielka szkoda! Urządzili wycieczkę do Urbanowa, gdzie odwiedzili obóz 27 drużyny harcerskiej z Poznania. W ostatnim czasie zaniedbali się nieco w ćwiczeniach fizycznych z powodu wyjazdu naczelnika. Powinni mieć zastępcę, żeby praca nie ulegała przerwom.

Nowego naczelnika w osobie dh. Nowaka pozyskało **S. M. P. Sadkach** (okręg bydgoski). Jako podoficer rezerwy postawi on ćwiczenia na należytym poziomie. Ćwiczą 2 razy w tygodniu.

Znacznie lepiej powodzi się już **S. M. P. w Wikowyji** (okręg jarociński), bo nareszcie wszyscy członkowie uświadomili sobie, jaki jest cel Stowarzyszenia i jak mają dla niego pracować. Osiągnęli to przez wykłady ciekawe, przez czytanie pisma naszego oraz przez sumienne i gorliwe uczęszczanie na ćwiczenia. Odbyli 4 wycieczki, które z pewnością przyczyniły się do zżycia się wszystkich druhów. Zdaje się, że ręka patrona skutecznie im pomaga!

Nieco upadać zaczęło **S. M. P. w Rudnikach** (okręg opalenicki). Zwołali jednak wiec rodzicielski, na który przyszło bardzo dużo osób. Postanowili wszelkiemi siłami podtrzymać organizację i już im się to udało. Nowy zapał ogarnął wszystkich członków i już teraz będą dobrze pracowali.

S. M. P. w Drzewianowie (okręg bydgoski) zakupiło dla wszystkich członków czapki związkowe i odtąd datuje się większa chęć do pracy w organizacji. Cieszą się, gdy mogą razem, w jednolitych czapkach maszerować przez wioskę na ćwiczenia. Na przyjazd X. Prymasa ćwiczą jazdę konną pod kierownictwem patrona p. Czerwińskiego.

Nowego patrona w osobie ks. Kwiatkowskiego otrzymało **S. M. w Gnieźnie** (okręg trzemeszeński). Odtąd też nadzwyczaj dobrze im się powodzi w pracy. Zorganizowali kółko muzyczne którego członkowie tworzą dobrą i zgraną orkiestrę smyczkową. Tak samo dobrymi wynikami może się poszczycić kółko sceniczne i deklamacyjne.

Niepowetowaną stratę poniosło **S. M. P. w Wroniawach** (okręg opalenicki) z powodu

SMP. Poznań-Łazarz.



W dniu 12. 6. br. obchodziło Stowarzyszenie 15-lecie istnienia. Wieczorem odegrano sztukę p. t. „Wenancjusz". Na obrazku widzimy grupę artystów.

śmierci ukochanego patrona ks. prob. Kamińskiego.

Dobrze się rozwija S. M. P. **w Smogulcu,** dzięki niestrudzonej współpracy ks. patrona Zenkera i wicepatrona p. Matysiaka, którzy przez wykłady i pogadanki uświadamiają druhów o obowiązkach i celach organizacji. Korzystają także z pomocy oficera instrukcyjnego i w wyniku tego naczelnik ich otrzymał I nagrodę w strzelaniu na zawodach okręgowych w Wągrówcu. W Boże Ciało utworzyli drużynę honorową, która prezentowała broń przy ołtarzach.

Z wdzięcznością wspomina swego patrona ks. Rosochowicza **SMP w Mikstacie** (okręg ostrowski), który poświęcił wiele trudu, by Stowarzyszenie powstrzymać od upadku. „Stowarzyszenie teraz powstało już na nogi" i chociaż liczy tylko 30 członków, jednak bardzo dzielnych. Stowarzyszenie urządziło w ostatnim czasie dwie wycieczki dłuższe i kilka mniejszych do pobliskiego lasu.

Coraz lepiej powodzi się **SMP w Iłowcu** (okręg kościański). Obchodzili uroczystość 3 maja i 5-lecie poświęcenia sztandaru. Brali też udział, przez swego delegata, w Zjeździe Katolickim w Inowrocławiu Niepowetowaną stratę ponieśli przez śmierć jednego z członków dh. Władysława Maliczaka. Zginął od piorunu podczas gwałtownej burzy. Całe Stowarzyszenie wzięło udział w pogrzebie ze sztandarem.

SMP w Skrzebowie (okręg ostrowski) urządza w ostatnią niedzielę sierpnia poświęcenie sztandaru i przygotowuje się pilnie do tej uroczystości. W pracy pomaga dużo wicepatron, kierownik szkoły p. Sosna. Urządzili też 2 uroczyste obchody z okazji święta narodowego 3 maja, i na sprowadzenie zwłok Juljusza Słowackiego. Zebrania odbywają się co 2 tygodnie i zawsze jeden z druhów ma ciekawy wykład. Zrobili wycieczkę do Kalisza, by odwiedzić tamtejsze SMP.

Piękne wycieczki może robić **SMP w Czarnkowie.** Mają naokoło miasta piękną górzystą i lesistą okolicę. 14 sierpnia wyruszyli na noc i obozowali w lesie pod własnym namiotem. Następnego dnia podczas dalszego marszu urządzili podchody. Pogoda przez cały dzień im dopisała. To dopiero się bawili! Tak zasmakowali w tem obozowaniu, że w najbliższym czasie znowu wyruszają. Z pewnością nam znowu o tem napiszą.

Do ćwiczeń fizycznych ogarnął ogromny zapał **SMP. w Jarogniewicach** (okręg kościański). Co tydzień mają ćwiczenia wojskowe pod kierownictwem podoficera instrukcyjnego. Pracują też w innych kierunkach. Odegrali 2 sztuki „Wesele w Prądniku" i „Walek kosynier". Chodzą też zawsze wszyscy na zebrania i z uwagą przysłuchują się referatom.

„Zlot Młodzieży" odbył się **w Dąbrówce Kościelnej** (okręg poznański — północny) z okazji poświęcenia sztandaru połączony z zawodami lekkoatletycznymi o bardzo piękne i cenne nagrody. Udział wzięło 123 druhów. Zlot ten pozostanie długo w pamięci uczestników.

Energicznie i dzielnie pracuje zarząd **SMP. w Wierzchosławicach** (okręg inowrocławski). Stowarzyszenie brało udział w Zjeździe Katolickim w Inowrocławiu. Dnia 16 czerwca odegrali 2 sztuki: „Najnowsze swaty" i „Bartos z pod Krakowa". Zabawa i przedstawienie udały im się, gości było dużo, więc też i zysk był znaczny. Chcą mieć w swej organizacji tylko dobrych druhów, dlatego wykreślają każdego, który zaniedbuje swoje obowiązki, nie płaci składek lub nie chodzi na zebrania. Dobrze robią. Co nam po wielkiej liczbie członków, jeśli z nich nie ma żadnej pociechy.

SMP w Machcinie (okręg leszczyński) ma zamiar urządzić we wrześniu zawody, by pochlubić się wynikami swoich ćwiczeń fizycznych i wojskowych. Członków liczy 21 i wszyscy prawie przychodzą na zebrania. Rocznicę 3-go maja obchodzili w uroczysty sposób.

Po długiem milczeniu napisało też nam kilka słów **SMP w Biskupicach Ołobocznych** (okręg ostrowski). Okazuje się z listu sekretarza dh. Adamczaka, że Stowarzyszenie na pewien czas podupadło, lecz znowu podźwignęło się i lepiej jeszcze rozwinęło. Stowarzyszenie ma oddział sportowy i gimnastyczny pod kierownictwem druha naczelnika. Coraz więcej zapisuje się członków i niedługo będą mieli zrzeszoną wszystką młodzież z parafji.

Tak samo ucieszyliśmy się listem **S M P w Węgierkach** (okręg wrzesiński). Pracują bardzo dobrze, a my o tem nic nie wiedzieliśmy. Na zawodach okręgowych we Wrześni zdobyli 3 nagrody. Brali udział w nocnej wycieczce do Winnogóry. Urządzili dwa przedstawienia p. t. „Godzien litości" i „X Pawilon". Członków jest 28 — wszyscy w związkowych czapkach Stowarzyszenie wspierają miejscowi obywatele i bardzo żywo niem się interesują.

Uroczyste zebranie odbyło się w **SMP Komorniki** (pow. Poznań) celem wręczenia dyplomów bardzo zasłużonym członkom honorowym dh. Władysławowi Mańczakowi i Leonowi Gryczce. Po okolicznościowych przemówieniach odśpiewano kilka pięknych pieśni i wygłoszono deklamacje.

SMP w Witaszyczkach (okręg jarociński) po krótkim okresie rozkwitu, zaczęło podupadać z powodu niesnasek wśród członków. Liczy ono obecnie 25 druhów, lecz zespół nie jest jeszcze dobrany. Jest tam kilku druhów, którzy nietylko nic dobrego w Stowarzyszeniu nie zdziałali, lecz starają się pracę popsuć. Zebrania plenarne odbywają się raz na miesiąc lecz są mało urozmaicone. Garstka pozostałych dobrych druhów przygotowuje na 4 września uroczystość rocznicy istnienia Stowarzyszenia.

Nowe boisko uzyskało **SMP w Konarzewie** pow. Poznań, dzięki wspaniałomyślnej ofiarności X. Czartoryskiego kupili sobie zaraz wszystkie przyrządy do ćwiczeń i teraz każdą wolną chwilę przepędzają na boisku i uprawiają lekką atletykę. Z gier uprawiają palanta, siatkówkę, a piłką nożną już mniej się zajmują. Nareszcie zrozumieli, co lepsze i rozumniejsze.

Na ten raz wystarczy tych wiadomości, prawda?

Przyjaciel

Odprawa komendanta.

Coby to było, gdyby w wojsku każdy żołnierz i oficer nosił odznaki takie, jakie mu się podobają, dodawał gwiazdki, lampasy, wstążeczki itd. Byłby to wielki nieporządek, jednem słowem — bałagan. A czy wiecie, gdzie jest taki nieporządek? Wstyd przyznać się do tego — u nas w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej.

Przyjeżdżam do pewnego miasteczka na zlot. Na dworcu oczekuje mnie naczelnik, ubrany w mundurek związkowy, lecz pierwszy raz widzę taki mundur. Na kołnierzu naszyte na czerwonem tle MP., czapka oficerska ze srebrnemi paskami na wierzchu, zamiast przepisowych odznak członka zarządu, dwie gwiazdki oficerskie no, i daszek naturalnie okuty. Biorę więc pana bratka na boczek i dalej mu myć głowę. Zaczyna się tłumaczyć, że czapki takie sprzedaje naczelnik okręgowy, który jest czapnikiem, a mundur, to upiększył według własnego uznania gdyż uważał, że będzie wówczas ładniejszy.

Naturalnie, tak sprawy stawiać nie można. Jest regulamin mundurkowy, który dokładnie opisuje, jak powinien mundur wyglądać i tego należy się trzymać. W przeciwnym bowiem razie, sami niezadługo nie poznamy się, gdy każde Stowarzyszenie będzie dodawać swoje własne upiększenia.

Pozatem Związek nie upoważnił żadnej firmy ani też kogokolwiek z zarządów okręgowych do fabrykowania i sprzedawania czapek, odznak lub mundurów Związkowych. O ile wypadki takie się zdarzają, prosimy Związek uwiadomić.

Zwracam się z prośbą, specjalnie do Patronów i zarządów okręgowych, aby na zlotach lub wizytacjach zwracali uwagę każdemu druhowi, który nosi nieodpowiednie odznaki. O każdym wypadku należy zawsze Związek powiadomić.

Albo wypadek trochę odmienny:

Spotykam jakiegoś druha z odznaką, który zachowuje się nieodpowiednio na ulicy. Zatrzymuję go i proszę o wylegitymowanie się. Naturalnie nie ma przy sobie legitymacji, gdyż jak się później okazało, został ze Stowarzyszenia wydalony za różne sprawki. Pewnie żaden z Was druhowie, nie chciałby się narażać na to, by mu delegat Związku, lub ktoś inny odebrał odznakę, gdyby nie miał przy sobie legitymacji.

Pamiętaj więc, skoro nosisz odznakę, musisz mieć również przy sobie legitymację i to nie starą, lecz nową, na której pokwitowano, że zapłaciłeś składkę za ostatni miesiąc.

Zachowanie się druhów naszych winno być zawsze beznaganne. Nietylko wówczas, gdy druh nosi odznakę lub czapkę, wystrzegać winien się wszystkiego, co uchybia godności członka Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, lecz skoro włoży na siebie mundur związkowy, gdy oczy wszystkich skierowane są wówczas na niego bardziej jeszcze zważać musi na siebie, by nie popełnić czynu, któryby zbrukał dobre imię Stowarzyszenia, a tem samem i całej naszej organizacji. **Komendant.**

Witajcie w rodzinie związkowej.

Do Związku zgłosiły swoje przystąpienie następujące nowe Stowarzyszenia:

Bolechowo i Pobiedziska — Okręg Poznań, północ. Dziewierzewo — Okręg Żnin. Dzielice — Okręg Krotoszyn. Kaczanowo — Okręg Września. Ligota — Okręg Krotoszyn. Ligota powiat ostrzeszowski — Okręg Ostrów. Michorzewko — Okręg Opalenica. Miejska Górka i Poświętno — Okręg Leszno. Orłowo — Okręg Inowrocław. Potulice i Pobórka Wielka — Okręg Bydgoszcz. Pawłowice — Okręg Jarocin. Pierzchno — Okręg Środa. Rogaczewo Wielkie — Okręg Kościan. Ryczywół — Okręg Notecki. Siedlemin — Okręg Jarocin. Sierniki i Budziszewo — Okręg Wągrowiec. Sobiałkowo — Okręg Leszno. Wylatowo — Okręg Trzemeszno. Gutowo Wielkie. Gorazdowo, Opatówko — Okręg Września.

Czy potrafiłbyś stanąć razem z nimi.

Czytaliśmy już w „Młodym Hufcu“ o nieludzkich prześladowaniach, jakich doznają katolicy w Meksyku.

Tysiące mężczyzn, kobiet, młodzieży, a nawet dzieci zostało w okrutny sposób zamordowane za to tylko, że wierzą w Boga...

Ostatnio gazety opisywały następujące zdarzenie, które nas, członków Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, szczególnie musi obchodzić.

W miejscowości Parras, uwięziono 5 członków Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży (w Meksyku są także takie Stowarzyszenia, jak u nas), pod zarzutem, że potajemnie modlą się do Boga i uczęszczają na mszę św. Za to wydano na nich wyrok śmierci.

Kiedy prowadzono ich na stracenie na cmentarz miejscowy, jeden z żołnierzy pragnął uratować najmłodszego ze skazanych, zaledwie piętnastoletniego młodzieńca. W tym celu, aby mu łatwić ucieczkę, wysłał go w pewnej sprawie do miasta. A gdy nadeszła chwila rozstrzelania, gdy ustawiono naszych druhów nad otwartą mogiłą, wpada zdyszany najmłodszy, dopiero co wysłany do miasta i staje obok swoich towarzyszy.

Zdumiony żołnierz pyta: czy nie zauważyłeś, że posłałem cię do miasta, aby cię ocalić?

— Dzięki ci, odparł mały bohater, ale jeśli moi przyjaciele mają umrzeć za to, że są katolikami, w takim razie tę samą winę mam i ja i chcę podzielić ich los.

I zginął wraz z nimi.....

Echa obozu letniego.

W dniu 16 sierpnia zakończył się obóz wychowania fizycznego w Kórniku. Ukończyło go 108 członków naszych Stowarzyszeń.

Opis pracy w obozie zamieścimy w następnym numerze „Młodego Hufca“.

* * *

?

ile egzemplarzy Młodego Hufca?

patrz str. 174

Pan Kapitan Baczyński, komendant naszego obozu wychowania fizycznego w Kórniku, nie mogąc, z powodu wyjazdu pożegnać się z uczestnikami — przesyła za naszem pośrednictwem wszystkim uczestnikom życzenia jaknajowocniejszej pracy na polu wychowania fizycznego w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej.

* * *

Baczność uczestnicy obozu!

Pragniemy zapoznać wszystkich druhów z życiem obozowem, pracą, jaką tam się wykonuje i korzyściami, które daje związkowy obóz wychowania fizycznego. Dlatego wzywamy Was do nadesłania nam opisu życia w obozie i korzyści, jakie osiągnęliście.

Trzy najlepsze opisy będą nagrodzone!

Termin nadsyłania opisów upływa 20 września!

KĄCIK ZAWODOWY.

Co robić, gdy majster umrze?

Jeden z druhów zapytuje nas, czy prawo utrzymywania terminatorów przechodzi po śmierci mistrza na jego żonę.

Rzecz ma się następująco:

Prawo to nie przechodzi bezpośrednio na wdowę po zmarłym mistrzu. Musi je ona umyślnie otrzymać od Izby Rzemieślniczej, która jeszcze prócz tego poleca cechowi miejscowemu stały dozór nad jej warsztatem. Jeśli majstrowa takiego prawa niema, i o nie się nie postara w Izbie Rzemieślniczej, w takim razie czas nauki w jej warsztacie się nie liczy. W prowadzonym przez wdowę po mistrzu warsztacie powinien być dobry, sumienny czeladnik, który może dać uczniowi należyte wyszkolenie. Terminator, zatrudniony w war-

sztacie, którego właściciel-mistrz zmarł, powinien sprawę zbadać przez swoich rodziców, bo przy jej zaniedbaniu, może stracić pewien czas nauki.

Jeśliby ktokolwiek z druhów miał jakie wątpliwości, czy trudności związane z nauką i zawodem swoim, to prosimy z całem zaufaniem zwrócić się do Redakcji naszego pisma.

W miarę możności będziemy zamieszczali odpowiedzi w naszym kąciku.

ROZRYWKI.

pod redakcją Komara.

I.

Szarada.

Pierwsze — drzewo okazałe
Twarde i najdłużej trwałe;
Druga — gdyście wprost ją wzięli,
Pole od gościńca dzieli;
Gdy zaś na wspak wywrócona,
Dobra — złotem napełniona.
Trzecie — prosta to litera,
W niej też nic się nie zawiera.
Całość — w Czechach urodzona,
A polskiego króla żona,
A król ten za jej namową,
Przyjął wiarę Chrystusową.

II.

Bilety wizytowe.

Z nazwisk podanych odtworzyć funkcje, jakie sprawują w S. M. P.

T. Kretopor

Piotr Cewan

Tad. Kmenon

III.



Z 15 zapałek ułożyć według powyższego rysunku 5, obok siebie leżących równych kwadratów. Teraz z tej figury należy odjąć trzy zapałki w ten sposób, ażeby z pięciu kwadratów pozostały tylko trzy.

IV.

Jedna cegła waży kilo i pół cegły. Ile ważą dwie cegły?

Rozwiązania należy nadesłać do 18 września br. Wyznaczone są następujące nagrody:
1. Gra: Szachy.
2. Gra: Siódemka.
3. Książka Rosinkiewicza: „Sam".
4. Książka Margerta p. t.: „Irena" w 2 tomach.
5. Roczny — bezpłatny abonament „Młodego Hufca".

Jeszcze raz prosimy, by druhowie, którzy przysyłają rozwiązania zaznaczyli do jakiego S. M. P. należą.

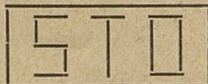
Tyt. Rozwiązania zadań z nr. 8.

Dopiero ten ostatni nasz konkurs pobudził wszystkich Druhów do myślenia. Tyle to ninigdy jeszcze nie mieliśmy rozwiązań. Nie wszystko jednak złoto, co się świeci. Nie każde rozwiązanie jest dobre. Redakcja zaś nasza bada dokładnie, przez ostre szkiełko, czy nie ma tam jakiego błędu.

Mimo, że tak dokładnie opisaliśmy w poprzednim numerze, jak czytać rebusy, to wielu sobie nie dało rady. A przecież tak łatwo dało się odczytać:" **Koło domu stoi chłopiec i trzyma kota na ręce**". Bardzo wielu podaje zamiast **trzyma** — mama ma. Wtedy jednak pierwsze zdanie nie miałoby żadnego związku z drugiem. Zresztą sylaba **ma** jest trzy razy zupełnie jednakowo napisana, więc nie powinno to nastręczać wątpliwości. W końcu zaś niektórzy czytają: **na rękach**. I to jest źle. Widzimy na obrazku: ręce, więc czytamy: **na ręce**. Trzeba widzieć wszystko, ale nie za wiele.

Zagadkę, to wszyscy dobrze odgadli: Księżyc — miesiąc. Logogryf też nikomu nie łamał głowy, bo każdy z wyrazów: gęś, rondel, Zaleski, Ezaw i siła, łatwo mógł utworzyć sobie imię i nazwisko — Grześ Śliwa.

Figiel kreskowy za to spłatał niejednemu prawdziwego figla. Tak przekręcali te kreski, łamali, numerowali na różne strony. Tymczasem wyraźnie mówiliśmy, że do tak ułożonych kresek należy dodać 5 dalszych. Ma to w ten sposób wyglądać:



Ciekawi jesteśmy, jak też wypadnie obecny nasz konkurs. Jak można przewidzieć, walka rozegra się między SMP Kobylin, Buk, Poznań — Orzeł, Pobiedziska. A może i inne jeszcze się dołączą? Konkurs te ma wykazać, gdzie jest największe zainteresowanie naszem pismem.

Zupełnie bezbłędne rozwiązania tych wszystkich zadań andesłali następujący druhowie:

1. Fr. Ratajczak — Owińska. 2. E. Pawlak — Poznań, Starołęka. 3. St. Stasik — Mieszków. 4. Wł. Echaust — Opalenica. 5. M. Butowski — Poznań — Wilda. 6. A. Zborowski — Buk. 7. Z. Wyremblewski — Poznań — Orzeł. 8. St. Skrzypczak — Skoki. 9. Sobkowiak — Buk. 10. Grausch — Poznań — Wilda. 11. M. Aleksy — Buk. 12. E. Mikołajczak — Siedlemin. 13. J. Kłos — Więcławice. 14. J. Jarmużek — Buk. 15. E. Roszak — Kościan. 16. W. Szorski — Odolanów. 17. S. Stefaniak — Szreniawa. 18. J. Nowak — Czacz. 19. J. Falbierski — Buk. 20. J. Adamczak — Skalmierzyce. 21. L. Hełpa — Poznań — Fara. 22. B. Górczak — Buk. 23. E. Duczmal — Odolanów. 24. W. Dostatni — Opalenica. 25. A. Wojtowicz — Kołdrąb. 26. H. Cofta — Rogoźno. 27. Z. Matuszewski — Kościan. 28. T. Ferenc — Poznań — Boże Ciało. 29. M. Hełpa — Poznań — Fara. 30. M. Tyra — Poznań — Fara. 31. L. Neumann — Opalenica. 32. Wł. Wiatr — Winnagóra. 33. J. Naglik — Rawicz. 34. Fl. Andrzejewski — Rawicz. 35. Wł. Witkowski — Kołdrąb. 36. J. Gierdal — Kołaczkowice. 37. K. Murawski — Trląg. 38. Z. Murawski — Trląg. 39. J. Kachel — Częstochowa. 40. Wł. Pielin — Poznań — Orzeł. 41. W. Banaszak — Września. 42. J. Słomiński — Śrem. 43. M. Godurkiewicz — Witkowo. 44. L. Hildebrand — Buk. 45. L. Michalski — Poznań — Orzeł. 46. J. Bojakowski — Bydgoszcz — Wolność. 47. St. Miedziński — Kobylin. 48. M. Kwiatkiewicz — Kobylin. 49. I. Kwiatkiewicz — Kobylin. 50. E. Wabiński — Kobylin. 51. I. Domaszewski — Kobylin. 52. Fr. Domaszewski — Kobylin. 53. M. Miedziński — Kobylin. 54. J. Busz — Kobylin. 55. J. Chudy — Kobylin. 56. Fr. Sobczak — Kobylin. 57. R. Wabiński — Kobylin. 58. Wł. Gawlak — Kaczanowo. 59. J. Nowak — Kaczanowo. 60. Wł. Cierzniewski — Kaczanowo. 61. A. Kaźmierski — Witkowo. 62. Z. Pfeiffer — Poznań — Winiary. 63. K. Wahl — Palędzie kościelne. 64. J. Roszkiewicz — Rudniki. 65. Cz. Marecki — Pobiedziska. 66. A. Jaszyk — Komorniki. 67. Fr. Kaczmarek — Skalmierzyce. 68. E. Krzyśko — Czarnków. 69. A. Hallmann — Czarnków. 70. Cz. Wiśniewski — Poznań — Orzeł. 71. A. Mroczkowski — Poznań — Orzeł. 72. St. Kaczkowski — Ostrów. 73. F. Rutecki — Ostrów. 74. E. Rutecki — Ostrów. 75. Z. Wątroba — Winnagóra. 76. W. Mendowski — Palędzie kościelne. 77. T. Radliński — Pobiedziska. 78. E. Benenowski — Murowana Goślina. 79. J. Wawrzyńczak — Skalmierzyce. 80. Bogdan Kujawski — Ostrów. 81. M. Hadyński — Poznań — Łazarz.

Nagrody wylosowali:

1. **druh Stanisław Skrzypczak — Skoki — Książeczkę do nabożeństwa.**
2. **druh Adam Stefaniak — Szreniawa — czapkę związkową.**
3. **druh Zefiryn Pfeiffer — Poznań — Winiary — przybory do palanta.**
4. **druh Wł. Wiatr — Winnagóra — grę „Chińczyk".**
5. **druh Jan Sobkowiak — Buk — Książkę: „Przygody wesołego Tomka".**

Nagrody prześlemy na ręce zarządów po otrzymaniu zaświadczenia, że druhowie mają opłacone składki. Zarząd winien wręczyć nagrody na zebraniu plenarnem.

Z życia obozowego.



Druhowie podczas codziennej nauki pływania w jeziorze kórnickiem.

Młodzieży nasza!...

Młodzieży nasza — przyszłości kwiecie,
Tyś jak ruń świeża wśród krwawych pól,
Niech się w twe życie myśl wzniosła [wplecie,
Co własnej duszy uśmierza ból.

Młodzież radością, młodzież nadzieją,
Młodzież opoką jest przyszłych lat,
Niech się jej oczy szczęściem rozśmieją,
Szczęściem marzonem dotąd z za krat...

W ożywczym blasku, w mroźnym po- [wiewie
Czy słońce świeci, czy zieje chłód,
Pąki majowe wschodzą na drzewie,
Wschodzą wskrzeszone przez wiosny cud.

Dziś w tobie, młodzi, nasza otucha,
Wśród zimna, burzy, wichrów i słot,
Nie grozi Polsce czynów posucha,
Gdy zawsze górnym będzie twój lot...

Ucz się i pracuj, czuwaj nad sobą,
By zdobyć ducha i ciała hart,
By mogła Polska chlubić się tobą,
Żeś błysła świetnie z jej dziejów kart.

JERZY ORWICZ.

Czy wiecie, że....

Kulę ziemską zamieszkuje jeden miljard siedemset miljonów ludzi. Z tego ludzkiego mrowia trzysta cztery miljony wyznaje wiarę katolicką. A reszta? Jeden miljard trzystadziewięćdziesiąt sześć miljonów jest poza naszym Kościołem katolickim. Na tę olbrzymią liczbę składa się:

785 miljonów pogan wierzących w rozmaite bóstwa.

227 miljonów pogan wierzących w swego proroka Mahometa (Turcy, Arabi).

202 miljony protestantów, należących do rozmaitych sekt (lutrzy, kalwini, baptyści, metodyści i inni).

157 miljonów schizmatyków, wierzących we wszystko, co Kościół podaje, lecz nie uznających papieża, jako głowy Kościoła...

15 miljonów Żydów.

Z tego zestawienia widzimy, że prawie miljard ludzi nie wie jeszcze, że jest Bóg, że Syn Jego oddał życie Swe na krzyżu za rodzaj ludzki!

Rozumiecie więc, jak olbrzymie zadanie do spełnienia mają misjonarze?

Odpowiedzi Redakcji.

Dh. Tajny K. N. W. Opowiadanie druha nie nadaje się do druku. Mamy dużo ważniejszego materjału do umieszczenia.

Dh. Zefiryn Pfeiffer — Poznań, Winiary. Za rebus bardzo dziękujemy. Może go umieścimy w jednym z następnych numerów naszego pisma.

Dh. Wacław Szorski — Odolanów. Krzyżówki druha niestety umieścić nie możemy, gdyż jest za trudna. Kto to może wiedzieć np. że Tehuelezowie, to lud w Ameryce południowej. Niech druh sprobuje ułożyć łatwiejszą.

Dh. Zwoliński — Dulsko. Niech druh sprobuje rozwiązać wszystkie zadania, to będzie mógł być dopuszczony do losowania nagród.

Dh. NN z Rakoniewic. Jeden z druhów z Rakoniewic przysłał nam rozwiązanie anonimowe t. zn. bez podpisu. Prosimy by nam się przedstawił.

Dh. Maćkowski — Panigródz. Bardzo przepraszamy druha za pominięcie w konkursie obrazkowym. Musiało rozwiązanie Jego gdzieś zaginąć.

Dh. Balcerek — Zemsko. W odpowiedzi na żale druha musimy donieść, że przy nazwisku notujemy zawsze nie miejsce zamieszkania, a SMP do którego się należy. Ponieważ w Zemsku SMP nie istnieje, przypuszczaliśmy, że druh jest członkiem SMP w Buku.

Czy chciałbyś stracić 100 złotych?

Nie! tymczasem znacznie więcej tracisz, gdy opuszczasz zebrania, na których zyskałbyś wiele korzyści dla serca i umysłu!

?

Ile egzemplarzy Młodego Hufca zamawia Wasze Stowarzyszenie na IV kwartał?

Komar zresztą wcale się nie gniewa o to, tylko prosi, aby druh podał, do jakiego SMP należy.

Dh. Stefan Jankowski — Rozdrażew. Jeśli druh chce otrzymać nagrodę, to musi przynajmniej wszystkie zadania dobrze rozwiązać.

Dh. Jan Kachel — Częstochowa. Serdecznie witamy druha wśród przyjaciół naszego pisma. Bardzo nas cieszy, że przypadło ono druhowi tak do serca. Druh może, oczywista rzecz, je prenumerować — na życzenie będziemy wysyłać. Zagadki, jeśli są łatwe i ładne, przyjmiemy i z miłą chęcią wydrukujemy. Prosimy pozdrowić od nas wszystkich druhów częstochowskich.

Odpowiedzi Grzesia.

Jak tak dalej pójdzie, Grzesiu, to niedługo trzy stronnice zajmiesz swojemi odpowiedziami. Tak mi powiedział jeden pan redaktor. Ale zaraz dodał: nie martw się Grzesiu, jeno pisz do Twoich przyjaciół. Więc niby piszę.

Antoś Bączkowski, Polska wieś. Prośbę Twoją spełniłem i list p. Komarowi oddałem. Za list tak ładnie napisany, Bóg ci zapłać, mój Antku kochany. A jak tylko będziesz miał wolną chwilkę, to napisz znowu, bo mi bardzo przypadłeś do serca i przyślij mi w liście jaki ładny kwiatek — to go sobie schowam na pamiątkę.

Wacek Banaszak, Września. Ogromnie jestem ciekaw, jak tam wypadnie u Was ten konkurs deklamatorski. Jak czytałem, kiedyś „Ojca zadżumionych“, tom się spłakał jak bóbr. Co do zagadek Komara, to ja tam nic zrobić nie mogę, by one były łatwiejsze. Za pozdrowienia dla Antka Talarka — dziękuję.

Antoś Dahlke w Morzewie. Ano widzisz, jaki mi kawał zrobił pan Komar. Od samego urodzenia nazywam się Śliwka, a tu naraz zrobili ze mnie Śliwę.

Wojciech Dostatni — Opalenica. Druh uważa, że nie powinienem dawać zagadek? ha, może i racja, ale inne druhy o to się dopominają. W te domino to graliśmy z Talarkiem dość dawno i tak — raz on, raz ja wygrywałem. Ale zawsze więcej on. Jak z tą nagrodą będzie, to jeszcze nie wiem, bom jeszcze nie poprosił jednego pana redaktora, żeby wylosował, który druh ją otrzyma.

Kazik Jakubowski — Pobiedziska. Za Twój list bardzo Ci dziękuję. Cieszę się ogromnie, że wszyscy czytają w Waszem Stowarzyszeniu, co ja napiszę. Pozdrów tam Kazik druhów odemnie. Zgodą?

Józek Jakubowski — Pobiedziska. To Ty pewnie jesteś bratem Kaźka? A napisz mi, czy też grasz na mandolinie. Ja raz tylko byłem w jednej orkiestrze, ale nie grałem na niczem, tylko grajkom nuty nosiłem. A w uszach wtedy to mi tak dzwoniło od słuchania tego trąbienia, że małom nie ogłuchł.

Janek Kachel w Częstochowie. Dziękuję Ci drogi Janku za pozdrowienia. Będę czekał Twego listu z opisem przygód. Jak kiedy wybiorę się na Jasną Górę, to się może zobaczymy.

Kazik Jaźwiecki — Ryszewo. Już się tam Kazik tak bardzo nie gniewaj na mnie za te kilka słów. Ale pewnie nie uwierzysz, jak się ucieszyłem Twoim listem. A możebyś tak Kazik codziennie ze dwa papierosy mniej wyćmił. Co, nie dałoby się?

Wacek Krajewski — Iłowiec. Dziękuję Ci Wacuś za pozdrowienia; na drugi raz to napisz mi więcej, choćby tyle, co ja do Was piszę.

Edmund Krzywański — Mikstat. Jak Ci mówią, Edmund, czy Mundek? bo nie wiem jak się mam do Ciebie odezwać. To co mi piszesz, że druhowie tak czekają na „Młodego Hufca“, bo ciekawi, czy też ja co napisałem, to mi się nie chce bardzo wierzyć. Ja bo najpierw czytam, co dh. Franek napisze, potem przelecę jednem okiem zagadki, a potem to czytam gawędę i o tym sercu ludzkiem, albo płucach. — Ale zapomniałem przecież, że o Słowackim to prawie, że jednym tchem przeczytałem, tak mię zaciekawiło. Na drugi raz, to napisz Mundek trochę więcej. Pozdrów wszystkich druhów odemnie, dobrze?

Józek Ławniczak — Konary. No widzisz, Józek, czasami tak coś wpadnie w oko i odrazu się najtrudniejszą zagadkę rozwiąże. Napisz, co u Ciebie słychać.

Edmund Mager — Poznań, Jeżyce. Miałeś większe szczęście odemnie, Mundek, ale pewnie też i więcej ćwiczyłeś niż ja, więc ci się słusznie należała nagroda. Napisz znowu!

Szczepan Michałek — Brzeźno. Jak to dobrze się stało, że wreszcie trafił „Młody Hufiec" do Ciebie. Co z nagrodą będzie — jeszcze nie wiem, przeczytaj, com odpowiedział Dostatniemu z Opalenicy.

K. Napieralski — Poznań, Winiary. Nie wiem, jak Ci na imię, Karol, Kazik, Kostek czy jeszcze inaczej. Napisz na drugi raz. Bardzo mi się spodobało, że na przechadzkę toś się wybrał z „Młodym Hufcem". Ja też tak sobie idę gdzie nad Wartę, zawsze „Młodego Hufca" biorę ze sobą i czytam. A raz, to mnie jeden chłopak poprosił — to mu dałem i też całą gazetę przeczytał i powiedział, że się do naszego Stowarzyszenia zapisze.

Janek Naglik — Rawicz. Witam Cię serdecznie, Janku, w gromadzie moich przyjaciół i zaraz proszę, byś do mnie często pisywał, bo zdaje mi się, że będziemy ze sobą żyć, jak bracia. Napiszesz?

Janek Spieler — Strzegowa. Rozwiązanie Twoje dałem panu Komarowi. Za list do mnie, serdecznie Ci dziękuję, myślę, że odtąd często będziesz do mnie pisywał, a możeby od Was się jeszcze też kto pokusił, co?

Michał Maćkowski — Panigródz. Już sobie nieraz myślałem, czy też napiszesz do mnie, aż nareszcie odebrałem Twój list. Dużo już słyszałem o Tobie od tych tu panów, bo Ciebie uważają za najpilniejszego sekretarza w całym Związku. Kto też będzie pisał listy, jak Ty pójdziesz do wojska? Myślę, że przedtem nie raz jeszcze napiszesz do mnie.

Grześ.

Ci którzy od nas odeszli...

Przed tron Najwyższego powołana została z naszej wielkiej rodziny gromadka dzielnych druhów:

śp. **Czesław Grześkowiak** z SMP w Krobi, zmarł 7. 8. br.

śp. **Czesław Mocz** z SMP Wielkie Strzelce, zmarł 7. 7. br.

śp. **Antoni Kłobusiński** z SMP w Lezionie, zmarł 30. 7. br.

śp. **Antoni Przydanek** z SMP Poznań św. Jan, zmarł w lipcu br.

śp. **Stanisław Garczyński** z SMP Kołdrąb, zmarł 9. 8. br.

śp. **Teodor Stach** z SMP Golejewko, zmarł 9. 7. br.

Wieczny odpoczynek racz Im dać Panie.

HUMOR.

Męczennik.

— Felek, skąd ta kwaśna mina?

— Mam nową robotę, człowieku...

— To się ciesz drabie!

— Człowieku, upadam już poprostu! Od 7 godziny rano do 6 wieczór włazić na czwarte piętro z kubłem wapna, to nie bagatela!...

— I od dawna się tak męczysz biedaku?

— Zaczynam dopiero od poniedziałku...

Jak poznać pijanego.

Syn (do ojca): — Po czem można poznać, że się jest pijanym?

Ojciec: Widzisz tam przy stole dwie baby. Jak będziesz pijany, to ci się w oczach dwoi.

Syn — zdziwiony: A toć przecie tam siedzi tylko jedna baba?

— Co to jest ciało przezroczyste?

— . . . .

— No! to jest takie ciało.. no!.. przez które.. no, przez które przechodzi światło! Na przykład?

— Aha! na przykład: dziurka od klucza.

— Jakto?

— Ano, przez dziurkę od klucza często widać właśnie światło.

Pomysłowość.

— Pocóż ty, warjacie kiepski, umalowałeś sobie czoło na zielono?

— Sameś warjat! Po to namalowałem, że mam dziurawe buty i chcę, aby ludzie patrzeli na moją głowę, a nie na nogi.

Środek na pluskwy.

— Panie aptekarzu! Ta woda na pluskwy zupełnie do niczego.

— A skąd wy to tak dobrze wiecie?

— A, bom wypił całą flachę, a bestje jak gryzły, tak gryzą!

Mamusia: Widzisz Zosieńko, ilekroć jesteś niegrzeczna, przysparzasz mi siwych włosów.

Zosia (z przerażeniem): Mamusiu, coś ty robiła, kiedyś była w moim wieku? Przecież babunia zupełnie osiwiała!

Kierownikom naszych Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej polecamy książkę Ks. Dr. Ciemniewskiego:

„Poznanie i kształcenie charakteru"

Dwa tomy. Wydanie drugie.. Nakładem Księgarni św. Wojciecha..

W szkole.

Nauczyciel: Kiedy jest najlepsza pora do zrywania owoców z drzewa?

Uczeń: Wtenczas, kiedy ogrodnik jest z całą rodziną w kościele, a pies uwiązany na łańcuchu.

Na policji.

Urzędnik: Za co zostałeś przytrzymany?

Włóczęga: Za kołnierz, panie komisarzu.

Nauczyciel: A więc gad jest to stworzenie, które pełza po ziemi. Nazwij mi takiego gada.

Uczeń: Mój młodszy braciszek.

W sądzie.

Sędzia: Jesteście oskarżeni o kradzież sosny z lasu.

Oskarżony: Ja jej nie ukradłem, panie sędzio. Jechałem przez las próżnym wozem i zawadziłem o sosnę. Drzewo złamało się i spadło na mój wóz. Co miałem zrobić? Złożyć sosny z wozu nie mogłem, bo była za ciężka, musiałem ją więc zawieźć do domu.

Ktoś rozbił szybę w składzie i zaczął uciekać co sił. Właściciel dogonił go i mówi: Musisz bratku zapłacić za szybę.

— Właśnie pędziłem do domu po pieniądze.

Co było po potopie?

Ksiądz, opowiedziawszy dzieciom, zapytywał je:

— Chłopcy! Który z was mi powie, co było po potopie?

Jeden z uczniów woła:

— Ja wiem!

— Mów powiada ksiądz.

— Było wielkie błoto — odrzekł uczeń.

TYSIĄCE RĄK WYCIĄGNIĘTYCH!!!



O patrzcie, jak co miesiąc tysiące druhów oczekuje z niecierpliwością „Młodego Hufca"!

Zarządy! Przyślicie natychmiast zamówienie na IV. kwartał gdyż inaczej nie otrzymacie w porę gazety.

Sprawilibyście tym największą przykrość członkom!

Nakładem Związku Młodzieży Polskiej. — Redaktor odpowiedzialny ks. L. Jarosz. — Czcionkami W. Tomaszewskiego, Poznań